

Kulisy petrodolara

15 marca 2023

Trwająca 41 lat współpraca saudyjsko-amerykańska opisana została w businessowej edycji „Bloomberga” z 30 maja 2016 roku z nieznanej strony. 14 czerwca, 1974 roku sekretarz skarbu William Simon i jego zastępca Gerry Parsky w administracji Richarda Nixona zostali wysłani do Rijadu, by przedyskutować szczególną ofertę. Celem: potraktować ropę jako środek wymiany gospodarczej w zamian za przekonanie wrogiego królestwa do finansowania rosnącego deficytu amerykańskiego przy pomocy nowego pomysłu, jakim został petrodolar.



Nixon nie chciał brać pod uwagę fiaska tej misji. Zdawał sobie sprawę, że ewentualne niepowodzenie groźne było dla ówczesnego stanu finansów państwa, ponadto stworzyłoby furtkę wejścia Związku Radzieckiego na rynek arabski. Jak określił tę misję Parsky była ona dla USA „być albo zginąć”.

Od 1944 r. do 1972 r. wartość dolara oparta była na parytecie złota. Pieniądz w obrocie rynkowym miał zabezpieczenie w złocie. Deficyt powstał w wyniku wojny na Półwyspie Koreańskim i wojna w Wietnamie. Dla jego ukrycia przelicznikiem umownej wartości została ropa, ponieważ rezerwa złota stopniała z powodu wydatków na zbrojenia.

Dodatkowo wystąpiło embargo na dostawy ropy ogłoszone przez państwa OPEC w 1973 r. Ceny ropy poszybowały na rynku. Chcąc budować swoje światowe imperium, Stany Zjednoczone dostrzegły, że partnerstwo z Arabią Saudyjską może okazać się środkiem do realizacji założenia. Zabieg podtrzymywał notowania dolara, zapobiegając dewaluacji. Był to również moment, w którym import do USA przewyższał eksport.

Deficyt eksportowy Ameryki wynikał nie tylko z ekspansji militarnej, ale także przenoszenia przedsiębiorstw

produkcyjnych z drogiego i wymagającego rynku wewnętrznego w tanie obszary państw rozwijających się, gdzie tania siła robocza gwarantowała wielokrotnie większe zyski korporacji niż w warunkach rodzimych. Eksport towarów wzmacnia walutę, a import ją osłabia. Eksport świadczy o sile potencjału produkcyjnego, import dławi go, zwłaszcza jeśli nie jest zbilansowany.

Arabia Saudyjska zgodziła się na przyjęcie dolara, zmuszając swoich odbiorców do regulowania rozliczeń transakcji w tej walucie. Państwa na całym świecie chcąc handlować, musiały dysponować dolarami. W obrocie międzynarodowym obowiązywał dolar, bez którego także inne towary nie mogły być nabywane. W ten sztuczny sposób wymuszony został popyt na dolary. Ten system podtrzymywany był interwencjami wojskowymi, destabilizacją, by zawsze móc zapewnić nowe źródło surowców.

Bloomberg pisze, że mechanizm był uderzająco prosty. W zamian za napełnianie amerykańskiego skarbca dolarami Ameryka rewanżowała się pomocą i wyposażeniem wojskowym. W zamian Saudowie inkasowali swoją część przychodów. Nadwyżki przychodów Saudowie umieszczali w amerykańskich bankach. Dla zarobku dolary przeznaczane były na zakup amerykańskich obligacji skarbowych. Tak gromadzone zasoby utrzymywały światowe imperium.

Zapowiedziane przez większość państw odejście od rozliczeń w dolarach może być gwoździem do trumny od długiego czasu niewydolnego gospodarczo największego państwa Ameryki Północnej. Arabia Saudyjska jako główny gracz podtrzymujący tak skonstruowany system zapowiedziała ustami swego ministra finansów, że nie widzi przeszkód w przyjmowaniu rozliczeń ze sprzedaży ropy w innych walutach niż dolar amerykański.

Podczas grudniowej wizyty (2022 r.) XI Jinpinga w rejonie Zatoki Perskiej, doszło do spotkania z przedstawicielami GCC (współpracujące państwa Zatoki) oraz członkami Ligi Arabskiej. Już wtedy Xi Jinping zapowiedział regulowanie

należności w ramach zawartych nowych umów w walucie swego kraju – juanie. Umowy opiewają na dostawy znacznych ilości ropy i LNG.

Jeśli nawet dolar pozostanie środkiem płatniczym w handlu międzynarodowym, nie będzie jedynym.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net